

Zajewski, Władysław

Wybicki o meandrach rewolucji francuskiej 1789 roku

Czasy Nowożytne 24, 105-116

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WŁADYSŁAW ZAJEWSKI
GDAŃSK

WYBICKI O MEANDRACH REWOLUCJI FRANCUSKIEJ 1789 ROKU

UWAGI WSTĘPNE

Na uroczystościach z okazji 200-lecia rewolucji francuskiej Henry Kissinger powiedział:

Rewolucja francuska przyniosła światu zasady uniwersalne, dające się zastosować wobec wszystkich ludzi. Są to zasady praw człowieka, wolności, równości... I jeśli nawet w jakimś kraju zasady te już funkcjonowały, to były one związane z tradycją tego kraju, natomiast rewolucja francuska nadała im nowy zasięg uniwersalny, ważny dla całej ludzkości, zakotwiczyła je w naturze ludzkiej. I niemal wszystkie rewolucje narodów wolnych są od tej pory inspirowane przez te wartości, zasady i koncepcje, jakie tkwiły w rewolucji francuskiej¹.

O ile opat Emanuel Sieyes w broszurze ogłoszonej w styczniu 1789 r., zatytułowanej *Qu'est-ce que le Tiers Etat?*, uznał stan trzeci za cały naród, pragnący upodmiotowienia swej roli w monarchii, to historiografia marksistowska widziała w rewolucji francuskiej przede wszystkim konflikt burżuazji z feudalną arystokracją i hierarchią duchowną, a w dalszej kolejności z wyzutyk z prawa własności ludem, który miał być siłą sprawczą tej rewolucji. Tak więc rewolucja francuska według autorów marksistowskiego wykładu o rewolucji francuskiej, „nie była po prostu rewolucją burżuazyjną, ale burżuazyjno- demokratyczną i wyrażała zdaniem Marksa w większym stopniu jeszcze potrzeby całego ówczesnego świata, aniżeli tej jego części, w której się dokonała”².

¹ Zob.: „Le Monde” 1989, z 13 lipca.

² W. Markov, A. Soboul, *Wielka Rewolucja Francuzów*, Wrocław 1984, s. 370.

Forsowany przez sympatyzujących z marksizmem historyków francuskich Mathieza i Soboula schemat, że to zwycięska burżuazja pospołu z pracującym ludem obaliła Ancien Règime, a następnie w obronie tegoż ludu ustanowiono twarde, jakobińskie rządy, niecofające się przed terrorem dla dobra tegoż ludu, został zakwestionowany i podważony krok po kroku w dogłębnych badaniach François Fureta (1927–1997). Trafnie wytykał on apologetom marksistowskiej wizji rewolucji francuskiej, że mistyfikują nie tylko przebieg tej rewolucji, lecz także jej siły napędowe i demonizują strukturę społeczną tych grup, które radykalizowały poszczególne etapy rewolucji. Na gruzach Bastylli budowano przy okazji historiozoficzne dogmaty doktryny marksistowskiej, która miała zwiastować „nowy porządek dziejów”. Badania Fureta oraz innych liberalnych historyków (np. René Sedillot) wykazały, że górale, żyrondyści, dantoniści i robespierryści wywodzili się z bardzo podobnych warstw społecznych, poplątanych i wymieszanych z ubogimi z przedmieść Świętego Antoniego i Saint-Marcel. Marksistowski schemat linearnego rozwoju historii, powielany w setkach podręczników, okazał się historiozoficznym mitem, który miał zastąpić krytyczne badania naukowe. W rzeczywistości bowiem, jak pisał znakomity znawca tej tematyki Furet:

[...] ruch rewolucyjny we Francji nie przedstawia się jak szereg bitew w podręcznikach sztuki wojennej, według schematu historii linearnej, w którym wszystkie klasy społeczne głoszą identyczną przyszłość, czy z kolei klasy, które mu się opierają, zgadzają się na ten sam obraz minionej przeszłości³.

François Furet dowiódł, że rewolucja 1789 r. to zamknięta już epoka, wysiłki zaś komunistów kontynuowania tejże rewolucji nie mają żadnego sensu, podobnie jak utopijna wiara, odziedziczona po Jeanie Jacques’u Rousseau, że lud zbuduje wzorową demokrację, w której obalona zostanie wszelka władza despotyczna i totalna. Co innego oznacza absurdalne kontynuowanie rewolucji 1789 r. przez niektóre skrajne ruchy lewicowe, a zupełnie co innego rozważania naukowe o wpływie francuskiej rewolucji na sąsiednie kraje europejskie.

Innymi słowy, obraz rzeczywisty rewolucji francuskiej jest bardziej złożony i skomplikowany niż to się na ogół przedstawia w podręcznikach. Bogate i różnorodne były płaszczyzny konfliktów, jakie przeżywało społeczeństwo francuskie, różnorodne były cele i nie tak może klarowne są rezultaty rewolucji 1789 r. dla Francji, szczególnie gdy historyk doszukuje się związku proklamowanych haseł i deklaracji z realną rzeczywistością poza siedzibą Assemble Nationale.

³ F. Furet, *Le cathéchisme de la Révolution Française*, „Annals, Economies, Civilisations” 1971, nr 2, s. 282–283.

ZASADA WOLNOŚCI

Rewolucja rozpoczęła się w imię wolności i upodmiotowienia stanu trzeciego. W sierpniu 1789 r. powołano pięcioosobową komisję z udziałem hrabiego Mirabeau (1749–1791) i markiza La Fayettea (1757–1834), wielkiego admirałora amerykańskiej *Deklaracji Niepodległości* z 4 lipca 1776 r., z którą był wszak emocjonalnie związany. Trzeba pamiętać, że zarówno ci, którzy redagowali Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, jak i ci, którzy ją uchwalali, byli synami epoki Oświecenia, „epoki światła”, markiz La Fayette zaś trzymał na swoim biurku amerykańską *Deklarację Niepodległości* obok białej karty, na której miał zredagować wstępny projekt Deklaracji Praw Człowieka:

Ludzie Konstytuanty ulegali wpływom dwóch inspiracji, a mianowicie optymizmowi Rousseau, a więc nadziei, że władza będzie służyła wolności, i oni to wyrazili w *Assemblée* w prawie tam uchwalonym. Z kolei pesymizm Monteskiusza wyraził się w ich umysłach co do kompetencji władzy wykonawczej, ucieleśnianej w 1789 r. przez króla i dwór, których tradycyjne kompetencje ograniczono. Tak więc wpływy doktrynalne połączyły się z konkretnymi działaniami w postaci podziału władz i podporządkowaniu władzy wykonawczej prawu, wyrażonemu przez Deklarację, zgodnie z tradycją polityki francuskiej⁴.

Przegłosowana 26 sierpnia 1789 r. zebrana w 17 punktów *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* wykazała, że wpływ amerykański jest w niej mało wyczuwalny:

Nie tylko inspiracja religijna jest tutaj nieobecna, lecz szczególnie pragmatyzm oraz troska proceduralna znikły [z tekstu francuskiego] na rzecz afirmacji zasad. Analogie odczuwa się raczej w zbieżności źródeł ideologicznych, z których czerpały obie konstytuanty po obu stronach Atlantyku⁵.

Artykuł 7 *Deklaracji* francuskiej stwierdzał, że nikt nie może być oskarżony, zatrzymany i uwięziony, jak tyko na mocy prawa. Oznaczało to gwarancję prawną wolności dla jednostki, uwolnienie jej od groźby represji arbitralnej, prawnie nieuzasadnionej.

Artykuł 11 *Deklaracji* głosił swobodę intelektualną i moralną, zapewniał jednostce ludzkiej swobodne komunikowanie myśli i opinii w ramach istniejących norm prawnych. Dziś już nie ulega wątpliwości, że tekst tej Deklaracji Praw Człowieka jest najwybitniejszym dziełem Konstytuanty francuskiej, dziełem najtrwalszym i najbardziej chlubnym, dziełem, które otwierało nową kartę w losach kontynentu europejskiego. Pamiętajmy bowiem, że *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* miała się odnosić, według intencji jej twórców, do „wszystkich ludzi, w każdym

⁴ J. Rivero, *Les libertes publiques*, cz. 1: *Les droits de l'homme*, Paris 1973, s. 42.

⁵ *Ibidem*, s. 45.

czasie i do wszystkich krajów”⁶. Praktycznie jednak okazało się, że odnosiło się to tylko do ludzi białych. Niewolnictwo pozostało nadal prawnie usankcjonowane w koloniach francuskich. Adwokat Barnave dowodził w Konstytuancie, że nigdy nie zaakceptuje tego, „aby czarny mógł sądzić, iż równy jest białemu”. Dopiero później Konwent, na złość Anglikom, obalił, i to tylko teoretycznie, niewolnictwo, które faktycznie zniesione zostało dopiero na kongresie wiedeńskim.

Trzeba też nadmienić, że jakobińska *Deklaracja Praw Człowieka* z 24 czerwca 1793 r. przypominała raczej deklarację równości społecznej. Artykuł 3 owej *Deklaracji* głosił, że „wszyscy ludzie są równi tak z natury, jak przed prawem”; art. 16 gwarantował jednak zachowanie własności prywatnej; zagwarantowano także w art. 17 wolność ekonomiczną jednostce. Dużo większe akcenty położono też na prawo do oświaty i wykształcenia. Jakkolwiek zasadniczy wymiar *Deklaracji Praw* z 1789 r. został utrzymany, to jednak w deklaracji jakobińskiej dominował „styl i ton walki”⁷. Uzupełnienia *Deklaracji Praw Człowieka*, poszerzanie lub próby dalszego jej idealizowania w dalszych fazach rewolucji nie zmieniają faktu, że zarówno żyrondyści, jak i później jakobini z wielką łatwością odchodzili w praktyce od zasad owej *Deklaracji* z chwilą, gdy chodziło o rozprawienie się z przeciwnikami politycznymi, z tzw. wrogami rewolucji. Wrogowie rewolucji, szczególnie monarchiści, nie mogli liczyć na żadne pobjażanie, chociaż istnienie monarchizmu akceptowała pierwsza *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* z 1789 r. Ale już 21 września 1792 r. w debacie nad wnioskiem o zniesienie monarchii ksiądz Gregoire powiedział w Konwencie: „Monarchowie są pod względem moralnym tym, czym monstra (potwory) w sensie fizycznym. Dwory są wylęgarnią zbrodni, ogniskiem korupcji i kryjówką tyranów. Historia królów jest martyrologią narodów”⁸.

Nikt zatem opierający się lub usiłujący powstrzymać zjawisko radykalizowania się rewolucji nie mógł liczyć na pobjażanie i litość. Nic więc dziwnego, że liberalny historyk René Sedillot pisał z gorzką ironią o tym, jak rewolucja francuska realizowała w praktyce treść szczytnej *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*:

Chodzi tam o Wolność napisaną dużą literą, zimną boginię, abstrakcyjną zasadę, która nie miała nic wspólnego z niezliczonymi wolnościami, którymi szafował, wbrew powszechnemu mniemaniu, obalony reżim. To była Wolność w nadrukach na papierze ministerialnym oraz na frontonach gmachów ministerialnych. Ale nie oznaczało to więcej wolności dla biednych, zbierających kłosa na ściernisku, czy dla pasterzy odmawiających płacenia podatków. To była Wolność, którą posługiwano się z trybun i przez poetów. Jakobini zresztą dodatkowo proklamowali: Żadnej wolności dla arystokratów⁹.

⁶ R. Sedillot, *Le coût de la Révolution Française. Collection Verites et legend es*, Paris 1987, s. 72–73.

⁷ J. Rivero, *Les libertes*, s. 64.

⁸ M. Reberieux, *Symboles 1789: La Republique*, „Le Monde” 1989, z 13 lipca.

⁹ R. Sedillot, *Le cout*, s. 68.

Od tej pory żaden mieszkaniec Francji nie był już poddanym króla, stawał się wolnym obywatelem (*citoyen*). O ile dla początkowych twórców rewolucji 1789 r. istniała wielka trójca, którą chciano zreformować, a więc: Naród, Prawo, Król, o tyle w 1792 r. dokonano transformacji: Naród stał się jednocześnie Republiką, jedną i niepodzielną, republiką, w której konieczność nakazuje, aby „istniała jedna tylko wola”. Tak oto rewolucja 1789 r. deklarowała jednostce wolność, ale rychło stawiała ją naprzeciw potężnej, wszechwładnej Republici, która rościła sobie prawo do kontrolowania i podporządkowania sobie każdego obywatela! Skoro tak myśleli Billaud i Barere, Saint-Just i Robespierre, to rychło rozpoczęła się droga ku Republice kontrolującej wszystkie frakcje, wszystkie sekcje, wszystkich obywateli. Może niezupełnie tak prosto potoczyły się wydarzenia. Wraz z Republiką przyszły wysiłki, jak wspomniałem, nowego sformułowania praw człowieka i obywatela, mocniej opartych na cnotach obywatelskich. Condorcet i Robespierre nalegali na to, według Madelaine Reberieux, aby *Deklaracja Praw* oparta była bez ograniczeń na prawie, czasowo jednak ograniczonym z uwagi na ferment rewolucyjny, silniej akcentowała prawa społeczne obywatela¹⁰. Niemniej w praktyce jakobini szybko zignorowali podstawy prawne w masowych procesach politycznych tych obywateli, a nawet grup społecznych, które stały w opozycji do Republiki, lub też nadmiernej centralizacji władzy w ręku jednej grupy politycznej.

Do podręczników historii powszechnej Bastylia, zdobyta 14 lipca 1789 r., weszła jako symbol tyranii Ancien Régime’u, przedsiębiorca zaś niejaki Palloy rozdawał później członkom Zgromadzenia Narodowego „medale ukute z łańcuchów więźniów”, osadzonych przez Ludwika XVI w Bastylii. Ale w rzeczywistości tłum po zdobyciu Bastylii i wymordowaniu załogi znalazł w jej kazamatach siedmiu więźniów. Natomiast w okresie terroru jakobińskiego w więzieniach znajdowało się 400 000 osób¹¹.

Historyk François Furet napisał, że pod rządami jakobinów nastąpiło wyraźne zwyrodnienie i alienacja państwa – republiki. Jakobini bardzo świadomie podsycali atmosferę tzw. zdrady, było to bowiem wkalkulowane w metodę rządzenia: „ideologia i terroryzm funkcjonują niezależnie od wydarzeń politycznych i militarnych w państwie”¹².

Jeśli chodzi z kolei o art. 11 *Deklaracji Praw Człowieka*, o swobodę rozpowszechniania opinii i poglądów, to trzeba przyznać, że po 1789 r. nastąpił we Francji gwałtowny wysyp różnych czasopism, gazet, broszur i ulotek, na przedtem niespotykaną skalę. Ale od wprowadzenia Republiki nastąpiło wyraźne wyhamowanie tej lawiny druków i zaostrzenie kontroli. Dyktatura jakobińska wysłała na

¹⁰ M. Reberieux, *Symboles 1789*.

¹¹ R. Sedillot, *Le cout*, s. 78–79. J. Baszkiewicz, *Wolność–Równość–Własność*, Warszawa 1981, s. 262, pisał o uwięzieniu około 90 000 osób.

¹² F. Furet, *Le cathéchisme*, s. 286–287.

szafot wielu znanych dziennikarzy i publicystów, najczęściej pod fałszywym zarzutem „zdrady” lub rzekomego „sprzyjania kontrrewolucjonistom”. Nie lepiej też się działo pod rządami Napoleona, który nie był sympatykiem nadmiernej wolności druku. Po przybraniu tytułu cesarza Napoleon ograniczył liczbę dzienników do czterech tytułów. Jedynym i naprawdę niezależnym publicystą w rozległym Le Grand Empire był sam cesarz, inni dziennikarze mieli obowiązek pogłębiać i rozszerzać „myśli” cesarza. Tuż przed śmiercią, na zesłaniu na Wyspie Świętej Heleny, Napoleon powiedział do generała Bertranda: „Zachowałem wszystkie zdobycze Rewolucji. Nie miałem żadnego powodu, aby je niszczyć. Wiadomo było wszystkim, że cesarz nie chciał i nie pragnął kontrrewolucji. A więc ze mną wolność prasy nie była już konieczna”¹³.

ZASADA RÓWNOŚCI

W rewolucji 1789 r. zasada równości (*egalité*) może bardziej się uwydatniła niż zasada wolności. Historyk René Sedillot stwierdził, że należy bardziej mówić o *egalité conquises* niż o *liberté conquises*¹⁴. Camille Desmoulins, zapytany o jej podstawową zasadę, odparł: „Nie ma uprzywilejowanych!”. Rzeczywiście, tytuły szlacheckie zniesiono dekretem z 17 maja 1790 r. Należy także pamiętać, że *Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela* stwarzała pewne rozwarcie nożyc między wolnością indywidualną jednostki a zasadą własności. *Deklaracja Praw* z 1789 r. nie ograniczała ani też nie definiowała zasady własności dóbr materialnych. Istota naturalnego prawa wolności polegała na tym, utrzymywali osiemnastowieczni filozofowie, że jest ono dane z natury rzeczy każdej istocie ludzkiej, natomiast prawo własności nie jest aż tak uniwersalne, aby było zagwarantowane każdemu człowiekowi. Później w rewolucji francuskiej rodziły się oddolne ruchy plebejskie, kwestionujące „prawo naturalne” jednostki do posiadania nieograniczonych dóbr materialnych. Ruchy te odmawiały uznania autonomii spraw ekonomicznych, kwestionowały prawo własności. Jakobini po przechwyceniu władzy stanęli przed problemem nie tylko likwidacji resztek feudalizmu w ustawodawstwie, lecz także przed koniecznością wyżywienia prawie 800 000 ludzi pod bronią i biedoty w miastach. Musieli również zwalczać „ekstremistów paryskich”, tzw. hebertystów, wyznawców mętnej ideologii Jacquesa-René Herberta. On bowiem posunął się znacznie dalej niż sam Robespierre i kwestionował zasadnicze osiągnięcia rewolucji. Jego zdaniem biedak „nic na rewolucji nie zyskał, prócz prawa do skarżenia się na swoją nędzę”¹⁵.

¹³ *Napoléon Pénalités politiques et sociales*, présentées par Adrien Dausette, Flammarion 1969, s. 39–40.

¹⁴ R. Sedillot, *Le cout*, s. 68 nn.

¹⁵ J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 381.

Sprzecznosc między deklarowaną przez rewolucję wolnością jednostki a zasadą własności, ograniczoną siłą rzeczy do węższego odłamu społeczeństwa osób uprzywilejowanych, próbował rozwiązać sam Robespierre, opracowując teoretyczny projekt „demokracji ekonomicznej, socjalnej i politycznej, wyrażony przy pomocy koncepcji ludowej ekonomii politycznej”¹⁶. Jednak „dobrodziejstw” tego projektu Francuzi już nie wypróbowali, gdyż 9 thermidora roku II (27 lipca 1794) teoretyk ten został ścięty wraz z grupą najbliższych współpracowników.

Zdobycze równości społecznej przekreślono w epoce Cesarstwa zdecydowanie. Dekretem z 11 listopada 1808 r. cesarz Napoleon przywrócił dziedziczne tytuły szlacheckie i arystokratyczne. Na Wyspie Świętej Heleny w 1820 r. cesarz powiedział:

Wszystko, co jest możliwe dostać w ramach zasady równości, Francuzi otrzymali ode mnie. Arystokracja Cesarstwa byłaby rezultatem współzawodnictwa narodowego. Każdy Francuz mógł sobie powiedzieć pod moimi rządami: będę ministrem, będę marszałkiem Francji, będę hrabią, baronem, księciem, jeśli będę godnym, a nawet królem.

Do Mme de Remusat zaś powiedział ironicznie: Francuzi lubią zasadę równości, ale łatwo ją porzucają, jeśli każdy z nich będzie pewnym, że może być pierwszym”¹⁷.

ZASADA BRATERSTWA

Rewolucja francuska dość szybko przeszła od tezy o wojnie obronnej przed zbrojną interwencją monarchii feudalnych do zasady wojny wyzwoleniczej „za wolność ludów” (*pour la liberte des peuples*). Okrzyk marszałka Kellermanna spod Valmy (20 września 1792): *Vive la nation!* otwierał nową erę dla oręża Francji rewolucyjnej, która rychło przekształciła się w epokę wojen zdobywczych, nawet grabieżczych (*la guerre de conquetes*). O ile za Ludwika XVI pojęcia naród i państwo wiązały się raczej luźno, to rewolucja przyczyniła się do istotnego zbliżenia tych pojęć, do narodzin nowoczesnego patriotyzmu, a nawet, zdaniem licznych historyków, do narodzin współczesnego nacjonalizmu.

W początkowej fazie rewolucji Paryż obiecywał, że nie użyje siły do pogwałcenia wolności innych narodów, a to w tym celu, aby odróżnić się chwalebnie od zgniłych reżimów feudalno-monarchicznych. Ale w praktyce z tą zasadą było róż-

¹⁶ F. Gauthier, *L' idee generale de propriete dans la philosophie du droit naturel et la construction entre liberte politique et liberte economique 1789–1795*, w: *Bicentenaire de la Revolution Française, Colloque international 11, 12 et 13 septembre 1986. Universite d'Orleans*, s. 1–3.

¹⁷ O. Aubry, *Napoléon*, Flammarion 1961, s. 181.

nie i już żyrondyści od niej odeszli, szukając w wojnach wyzwoleniczych lekarstwa na kłopoty i trudności związane z polityką wewnętrzną Francji. Rewolucja głośno deklarowała zasadę wolności jednostki oraz zasadę suwerenności narodów. Ale ta ostatnio wspomniana zasada była lekceważąco traktowana w epoce Dyrektoriatu. Praktycznie dla Dyrektoriatu „wojna wyzwolenicza” przy współudziale żołnierza francuskiego była równocześnie „wojną zdobywczą”, „wojną podbojów”; nie cofano się ani przed łupieniem „krajów wyzwolonych”, ani też przed drenażem tzw. republik siostrzanych na terenie Włoch.

WYBICKI O REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Należy lojalnie uprzedzić, że przedstawienie poprawnych, rzeczywistych ocen rewolucji francuskiej na podstawie wypowiedzi Józefa Wybickiego nastęcza nie lada trudności. Przede wszystkim Wybicki pisał wspomnienia głównie po kongresie wiedeńskim, a więc już z dużego oddalenia w czasie tych zdarzeń, które obserwował po przybyciu do Paryża 27 marca 1795 r. Człowiek, który zasiadał w senacie Królestwa Polskiego, nie mógł naturalnie pochwalać i aprobować rewolucji francuskiej; taka postawa była nie do przyjęcia dla innych senatorów, przyjaciół Wybickiego. Epoka Restauracji, powrót do Francji Ludwika XVIII, szczególnie nasiliły propagandę antyrewolucyjną, której towarzyszył po prostu „biały terror” wobec najwierniejszych oficerów i generałów napoleońskich. Mogło to naturalnie odbić się na opinii Wybickiego co do scen, do których doszło w Paryżu. Jednak Wybicki pisał pamiętnik z myślą głównie o dzieciach, które miały wyciągnąć z tej lektury swoistą „lekcję ojczystej historii”. Zastrzeżenia te mogą zatem osłabić ostrze opinii Wybickiego. Trzeba jednak i należy pamiętać o działaniach i poglądach Wybickiego z okresu obrad Sejmu Czteroletniego oraz insurekcji kościuszkowskiej.

Józef Wybicki opowiadał się w pełni po stronie zwolenników reform, naprawy Rzeczypospolitej, a więc był jednym z filarów, choć nie najgłówniejszym, „stronnictwa patriotycznego”, które z inspiracji Ignacego Potockiego i księdza Hugona Kołłątaja dążyło do kompromisu z monarchą, aby przeforsować nową konstytucję. Niezmiernie ważny jest, moim zdaniem, komentarz Wybickiego do listu Kołłątaja z 30 maja 1791 r., w którym autor *Listów patriotycznych* pisał: „Na jego [Kołłątaja] i [Ignacego] Potockiego perswazję, zaniechawszy pretensją moją do poselstwa, przyrzekłem być z miasta deputowanym na sejm, za co mi Kołłątaj dziękuje i do Warszawy wzywa do pracy prawodawstwa”¹⁸. Nie potrafimy obecnie określić dokładnie, jaki był udział Wybickiego w redagowaniu Konstytucji 3-go maja; w każdym razie Emanuel Rostworowski nie wymienił jego nazwiska w gronie osób

¹⁸ Por.: W. Zajewski, *Józef Wybicki*, wyd. 3, Warszawa 1989, s. 136.

najbardziej zajętych redakcją tekstu Konstytucji¹⁹. Lecz jeśli nawet jego rola była posiłkowa, podporządkowana pewnej koncepcji politycznej Potockiego i Kołłątaja, to nie ulega żadnej wątpliwości, że Wybicki był z przekonania zdecydowanym konstytucjonalistą oraz rzecznikiem praw obywatelskich i zwolennikiem liberalizacji kodeksu karnego w duchu Beccarii²⁰. Nie inaczej wszak działał w okresie insurekcji, sprzeciwiając się terroryzmowi i represjom, pozbawionym podstaw prawnych. Ten humanitarny prawnik, wychowany w duchu Oświecenia, doskonale znający tradycje demokratyczne Grecji i cnoty Rzymian, nie mógł naturalnie odnosić się do trybunów jakobinizmu inaczej niż z odrazą i głęboką niechęcią, a nawet z pogardą. Niechęć do dyktatury była tak głęboko zakorzeniona w tradycji naszego sejmu, że zarówno w schyłkowym okresie Rzeczypospolitej, jak i później, nawet po śmierci Wybickiego, ta forma rządu była pogardliwie określana jako niegodna kraju cywilizowanego²¹. Otóż jeśli uwzględnimy konstytucyjne zamiłowania Wybickiego, jego liberalizm, zarówno ekonomiczny jak i w zakresie prawa karnego oraz cywilnego, wówczas możemy nieco inaczej spojrzeć na relację Wybickiego i dostrzec dużą zgodność podanych tam opinii z jego rzeczywistymi poglądami na jakobinizm. Mniemam, że bez większej omyłki można napisać, iż Wybicki był zdecydowanym przeciwnikiem dyktatury jakobińskiej i nie należy podejrzewać go o kokieterię, gdy pisał o niej z odrazą.

Wybicki dotarł do Paryża 27 marca 1795 r. dzięki życzliwości i protekcji posła francuskiego w Bazylei François Barthelemy'ego, późniejszego członka Dyktatoriatu, który przejął władzę we Francji kilka miesięcy później²². Wybicki trafił do miasta na okres szczególnych napięć politycznych i społecznych, kiedy to – jak napisali historycy Walter Markov i Albert Soboul – „koła rewolucji zaczęły się toczyć wstecz”²³. Mówiąc językiem bardziej zrozumiałym, było to niedługo po przewrocie 9 thermidora (27 lipca 1794), kiedy to jakobini stracili grunt pod nogami i znaleźli się w całkowitym odwróceniu. Bojówki Frerona i Talliena, tzw. eleganci (*muscadins*) z „dobrych rodzin”, rozbiły klub jakobinów: wyparto ich z Komitetu Bezpieczeństwa, z sekcji paryskich. Co aktywniejsi jakobini trafili albo na szafot (np. osławiony oskarżyciel Fouquier-Tinville oraz 14 innych sędziów za masowe wyroki śmierci), albo zostali osadzeni w więzieniu.

Okres ten wyróżnił się ostrymi walkami na przedmieściach Paryża i próbą odzyskania władzy przez sympatyków jakobinów. Do zamętu i walk doszło szczególnie 12 germinała (1 maja 1795). Zaburzenia zainicjowała dzielnica Faubourg

¹⁹ E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966.

²⁰ *Ibidem*, s. 139–140; W. Zajewski, *Cesare Beccaria i Józef Wybicki*, „Dziennik Bałtycki” 1972, nr 252.

²¹ W. Zajewski, *Sejm powstańczy 1830–1831*, „Odra” 1985, nr 11, s. 55–56.

²² W. Zajewski, *Józef Wybicki*, wyd. 3, s. 155.

²³ W. Markov, A. Soboul, *Wielka rewolucja*, s. 333.

Saint-Antoine, dzielnica o szczególnym składzie społecznym. Prawie 91% ludności tej dzielnicy pracowało fizycznie w rzemiośle (np. manufaktura tapet Reveillon zatrudniała wówczas ponad 400 robotników), w różnorodnym, drobnym handlu, usługach. Około 20% ubogich Paryża rekrutowało się z tej dzielnicy, o bardzo niskim dochodzie na głowę mieszkańca. Nic zatem dziwnego, że Faubourg Saint-Antoine „było awangardą rewolucji”²⁴. Bardziej złożona pod względem społecznym była sytuacja mieszkańców Faubourg Saint-Marcel, która choć bardziej zurbanizowana i bardziej różnorodna co do zatrudnienia, również była siedliskiem zaburzeń i niepokoju²⁵. Z tych to właśnie dzielnic 3 i 4 prairiala próbowano zorganizować „marsz ludowy” na Konwencję, obalić thermidorianów i przywrócić rządu jakobinów. Konwencja w obronie uciekła się do pomocy wojska i Gwardii Narodowej. W te właśnie majowe zaburzenia paryskie z 1795 r. wciągnięty został Józef Wybicki, który na kanwie tych przeżyć wysnuł ocenę radykalnego nurtu rewolucji francuskiej. Pisał zatem Wybicki we wspomnieniach, że:

[...] ów początkowy zawiązek rewolucji francuskiej miał zamiar największy przywrócenia wolności cywilnej i politycznej człowiekowi, przy istniejącej władzy panującego (monarchy), konstytucją ograniczonej, ale ten święty zamiar zniknął, gdy chucie i namiętności wzięły górę, gdy ludzie zbrodniami okryci odsunęli obywateli cnotliwych i światłych od steru rządu, gdy intrygi, chciwość grabieży, a przy tej chciwości krwi niewinnej już zrażone i zdemoralizowane, opanowały serce.

Nie ma w tym zarysie prób rzeczowego, logicznego lub społecznego wytłumaczenia przyczyn radykalizowania się rewolucji; Wybicki ograniczył się w zasadzie do psychologii tłumu, przypisując mu z góry złe i zbrodnicze skłonności, bez wniknięcia w sferę materialnej egzystencji rodziny paryskiej w tym czasie. Tak więc „opisze historia tę okropną epokę w dziejach świata, ja co do mnie wspomnę tylko niektóre zdarzenia, a szczególnie, że jeszcze zastałem w Konwencji na urzędach szczątki tych krwawych, brudnych i ciemnych demagogów, płody niesłuchanej potwory w rodzie ludzkim – Robespierre’a”²⁶. Nie ulega zatem wątpliwości, że Wybicki nie darzył żadnym sentymentem, poparciem lub choćby współczuciem okresu dyktatury jakobińskiej i samych jakobinów, o których zresztą miał jak najgorsze zdanie.

Nasuwa się pytanie: dlaczego? Dlaczego Wybicki pisał tak krytycznie, wręcz wrogo o jakobinach i ich przywódcy Maksymilianie Robespierre?

Odpowiedź jest tylko jedna w jego pamiętnikach: dyktatura jakobińska, z Robespierre’em na czele, niezależnie od swych intencji pogwałciła zasadę wolno-

²⁴ R. Monnier, *Le faubourg Saint-Antoine 1789–1815*, Paris 1981, s. 156 nn.

²⁵ H. Burstin, *Le faubourg Saint-Marcel a l’epoque revolutionnaire*, Paris 1983, s. 58 nn.

²⁶ J. Wybicki, *Życie moje oraz wspomnienia o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich*. Z rękopisów wydał i objaśnił A. M. Skalkowski, Kraków 1927, s. 220.

ści i elementarne prawa człowieka. Swoją refleksję teoretyczną Wybicki zamknął w maksymie: „ja sam trzymałem z Bolinbrokiem (1678–1751), że wolność jest stworzona dla człowieka, ale człowiek nie jest stworzony do wolności”, ale po wypadkach majowych zmienił tę maksymę i napisał: *Neminem liberum nisi sapientem* (nikt nie jest wolny oprócz mędrca). O tym, że Wybicki był świadkiem bezpośrednim niektórych obrad Konwencji i zaburzeń majowych, świadczą dalsze fragmenty jego narracji pamiętnikarskiej. Pisał więc, że na obradach Konwencji widział sam „owych zagorzałych i brudnych demagogów, siedzących na ławach w szlafmycach wełniano-czerwonych (»frygijki«), z nich tu płynęły, jak mówiono, z Góry [Montagne] krwi i łez dla publiczności potoki”. Oceniał tutaj okres minionej dyktatury jakobińskiej, jak można sądzić, głównie na podstawie ustnych relacji tych Francuzów, z którymi się kontaktował, niewykluczone, że i z ludźmi z ulicy (hotelarze, sprzedawcy, sklepikarze, kelnerzy). Następnie pamiętnikarz, jak sądzę, odniósł się do wydarzeń z maja 1795 r., których sam już był świadkiem i bezpośrednim uczestnikiem:

Rewolucjoniści zakrwawieni, jakobinami zwani, wszelkiego porządku nieprzyjaciele, chcieli rządu znieść całą postać, bo anarchia i zamieszanie stawiały im tylko do nowego połowu nadzieję. Przyszło nieraz do otwartej wojny między rządem a rozhukaną zgrają, zabijali się w samej świątyni obrad, szły tłumy, nawet kobiet pijanych, z wściekłą tłuszcą czerni zagniewanej rozpedzić Konwencję, opiszą te ohydne sceny człowieka krzywdzące dziejopisarze, ja tylko znowu co do mnie wspomnę zdarzenia²⁷.

Próba przywrócenia rządów „górali” nie powiodła się. Ośmiu posłów Konwentu, którzy sprzyjali powstańcom, popełniło samobójstwo. Zapadło też 36 wyroków śmierci. W czasie tych majowych walk Wybicki mieszkał w „Hotelu Duńskim”, którego gospodarzem był „wściekły jakobin”, nienawidzący rządu thermidoriańskiego. Otóż, gdy wojsko ruszyło na przedmieścia, aby spacyfikować niektóre ulice, gdzie wznoszono barykady, gospodarz hotelu nakazał pod groźbą śmierci Wybickiemu, „aby zszedł na dół bruk rozbierać na dziedzińcu [...] i dobyte kamienie na maszerujące wojsko rzucał”. Tak więc przymuszony Wybicki, chcąc nie chcąc, pod groźbą śmierci, został wciągnięty do walk ulicznych w Paryżu. Miał duże szanse na to, aby zginąć od kuli żołnierskiej, i tylko wielkoduszność dowodzącego pododdziałem oficera uratowała mu życie. Wybicki bowiem zaczął głośno krzyczeć, że jest cudzoziemcem, Polakiem i w ogniu znalazł się przypadkiem. Można więc sądzić, że dobra znajomość francuskiego uratowała mu życie. Niewykluczone, że ten przymusowy udział w rozruchach paryskich w maju 1795 r. dodatkowo zaostrzył negatywne sądy Wybickiego o jakobinach, którym rzeczywiście nie szczędził krytycznych epitetów, a szczególnie już urzędnikom z urzędu municypalnego Paryża.

²⁷ *Ibidem*, s. 222–223.

Zaskakująca jest może jeszcze jedna konstatacja: gdy w sejmie powstańczym 1830/31 r. posłowie i senatorowie debatowali m.in. nad wnioskami, jakie wypływają dla Polaków z rewolucji francuskiej, ich opinie okazały się zdumiewająco zbieżne z tymi, które sformułował Wybicki pod adresem jakobinów. Uznanie miało tylko dla pierwszej fazy rewolucji; tej, która została zwieńczona słynną *Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela*²⁸. Fazę jakobińskiego terroru nasz sejm potępił i odrzucił, jako przykład urągający zasadom demokracji.

WŁADYSŁAW ZAJEWSKI

WYBICKI'S COMMENTS ON THE FRENCH REVOLUTION OF 1789

SUMMARY

Jozef Wybicki, as a lawyer educated in a sense of liberal stream of the Enlightenment, was an enthusiastic supporter of the liberalization of the penal law according to the concept of C. Beccari. Wybicki presented such ideas already during the insurrection of 1794 in Warsaw. As a humanitarian lawyer who was familiar with the ancient Greek democratic traditions and Roman law he treated the heralds of Jacobinism with despise and disdain. One should also bear in mind that Wybicki participating in the Great Sejm (1788–1792) as a representative of the towns followed the legacy of this Sejm discarding each kind of a dictatorship. So it is no surprise that all uproars in Saint Anthony or Saint Marcel suburbs initiated by common people because of a famine or Jacobin propaganda were – according to Wybicki – a kind of a riot caused by a mob. Wybicki's comments on this very bloody fragment of the French revolution were extremely critical and deprived of any illusions. He asserted that *an awful epoch in the history of the world has begun inspired by dirty and obscure demagogues and the monster of the mankind Robespierre*. Wybicki was an eyewitness of the uproars in Paris in 1795. His comments and remarks are on the one hand very keen but on the other reduced only to a psychological analyses of the mob and taken out of the entire sociological and political context.

²⁸ W. Zajewski, *Sejm powstańczy 1830/31 wobec tradycji rewolucji francuskiej*, „Stolica” 1989, nr 29, s. 6–7.